

Kasabuła, Tadeusz

Cech ubogich czyli Bractwo Miłosierdzia w Wilnie

Studia Teologiczne 20, 363-375

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ KASABUŁA

CECH UBOGICH CZYLI BRACTWO MIŁOSIĘRDZIA W WILNIE

Treść: Wstęp, 1. Podstawowe normy prawne regulujące działalność bractw i stowarzyszeń religijnych. Bulla *Quaecumque*, 2. Powstanie cechu ubogich w Wilnie, 3. Struktura wewnętrzna korporacji i jej działalność, 4. Fundusze korporacji i powinności ubogich, 5. Cech ubogich a nowe koncepcje działalności charytatywnej w drugiej połowie XVIII w. Zakończenie.

Wstęp

Na życiu religijnym diecezji wileńskiej, zwłaszcza w okresie przedrozbiorowym, trwale i silne znamię odcisnęły tradycyjnie licznie reprezentowane na jej terytorium bractwa i stowarzyszenia religijne. Zrzeszające zwykle znaczną część ludności parafii dawały wiernym możliwość silniejszego zaangażowania w życie lokalnego Kościoła. Były one otwarte dla wszystkich stanów i grup społecznych, przez co miały wpływ na niemal wszystkie odcinki życia religijnego parafii i docierały do szerokiego kręgu wiernych, każdemu oferując odpowiednią, właściwą jego pozycji społecznej i mentalności, formę przeżyć religijnych i stwarzając możliwości dla aktywności na polu działalności charytatywnej¹. Zaprojektowane przez władzę kościelną, posiadające własne statuty regulujące ich wewnętrzną organizację, miały bractwa określony cel i środki do jego realizacji. Celem tym było propagowanie i rozwijanie kultu Osób Boskich, Matki Najświętszej lub wybranych świętych, pogłębianie życia religijnego członków oraz działalność charytatywną. W zależności od charakteru poszczególnych bractw należący do nich wierni realizowali głównie jeden cel, dominujący wśród wymienionych².

¹ S. L i t a k , *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce* (red. J. Kłoczowski), t. 2, Kraków 1969, s. 462; D. S y n o w i e c , *Życie religijno-moralne w diecezji przemyskiej w XVII-XVIII w.*, „*Nasza Przyszłość*”, 43 (1975), ss. 91 nn.

² B. K u m o r , *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce* (red. M. Rechowicz), t. 1, Lublin 1969, s. 505; K. K u ź m a k , *Bractwo kościelne*, EKat., t. 2, Lublin 1985, kol. 1013.

1. Podstawowe normy prawne regulujące działalność bractw i stowarzyszeń religijnych. Bulla *Quaecumque*.

Okres średniowiecza, z racji na ogromny pęd do życia monastycznego, cechował się silnym rozwojem różnorodnych bractw, których idea z czasem zdominowała inne formy pobożności ludowej tego okresu. Cieszyły się one aprobatą wiernych i akceptacją hierarchii kościelnej. Pozostając bowiem pod stałą kontrolą Kościoła, dawały duże możliwości rozwoju indywidualnej i subiektywnej pobożności, dającej się bez większych problemów utrzymywać w granicach ortodoksji. Powstawały one i rozwijały się zwłaszcza w okresie potrydenckim, głównie w miastach, rzadziej przy wiejskich kościołach³. Do drugiej połowy XVI w. nie sformułowano żadnych reguł prawnych, które normowałyby ich liczebność i formy aktywności. Silny, czasami wymykający się spod kontroli hierarchii kościelnej, rozwój wszelkiego rodzaju konfraterni w okresie przedtrydenckim skłonił zatem Stolicę Apostolską do wydania na przełomie XVI i XVII stulecia całego szeregu przepisów prawnych regulujących funkcjonowanie bractw i porządkujących tę dziedzinę aktywności religijnej i społecznej wiernych. Pierwsze regulacje prawne w tej dziedzinie sięgają swym rodowodem okresu bezpośrednio po Soborze Trydenckim. Wśród licznych przepisów z tego okresu warto odnotować brewe pap. Piusa V *Decet Romanum Pontificem* z dnia 21 V 1571 r. zabraniające erygowania przy tym samym kościele dwóch odrębnych bractw Imienia Jezus oraz jego uzupełnienie autorstwa pap. Grzegorza XIII, wyrażone w brewe *Dudum siquidem* z dnia 1 VIII 1575 r., rozszerzające zarządzenie poprzednika na inne bractwa. Decydującą rolę odegrał tu pontyfikat pap. Klemensa VIII. On to bullą *Quaecumque a Sede Apostolica* z dnia 7 XII 1604 r. uwieńczył wysiłki swych poprzedników, dając wytyczne do zakładania nowych oraz regulując zasady funkcjonowania już istniejących konfraterni. Na mocy tego dokumentu papież, kładąc tamę spontanicznemu, często niekontrolowanemu ich rozwojowi, pragnąc nadto podnieść skuteczność tradycyjnie istniejących bractw, zabronił erygowania przy jednej świątyni większej liczby stowarzyszeń religijnych tego samego rodzaju i posiadających ten sam cel. Dynamiczny, kontrolowany i ukierunkowany rozwój w następnych stuleciach zawdzięczają bractwa wyartykułowanej w *Quaecumque* decyzji papieża o udzieleniu poszczególnym zakonom zezwolenia na zakładanie bractw typowo zakonnych

³ G. Le Bras, *Les confréries chrétiennes*, [w:] *Etudes de sociologie religieuse*, Paris 1956, t. 2, ss. 423-462.

przy kościołach parafialnych. Jednocześnie pap. Klemens VIII we wzmiankowanym dokumencie zastrzegł jedynie biskupom ordynariuszom prawo udzielania zgody na erekcję jakichkolwiek bractw przy kościołach zakonnych⁴. Jako pierwszy na ziemiach polskich rozporządzenia bulli *Quaecumque* wprowadził w życie na synodzie diecezjalnym w Krakowie w 1621 r. biskup krakowski Marcin Szyszkowski, następnie w 1634 r., ulegając żądaniu kleru diecezjalnego – biskup przemyski Henryk Firlej. Wprowadzenie w życie bulli *Quaecumque* zaowocowało już w wieku XVII niezwykle dynamicznym rozwojem, szerzonych przez zakony, konfraterni. Dynamizm bractw trwał praktycznie do połowy XVIII stulecia, kiedy to w rozwoju tej formy religijnej aktywności świeckich poczęto dostrzegać pewne oznaki mającego nadejść wkrótce kryzysu⁵. Tendencje te nie dotyczyły jednak, jak się wydaje, diecezji wileńskiej, a tym bardziej samego Wilna, o którym w roku 1762, zeznający w procesie informacyjnym biskupa Massalskiego świadczy, zapytani o liczbę działających w tym mieście bractw, zgodnie i bez cienia wątpliwości poświadczyli istnienie tam dużej ich liczby („multae”, „plures”)⁶. Czy były one wówczas równie aktywne, jak w poprzednim okresie, trudno powiedzieć, tym bardziej, że zamieszczona przez biskupa Massalskiego krótka na ten temat wzmianka w pisemnej relacji o stanie diecezji z okazji *visitatio ad limina Apostolorum* z 1767 r., uczyniona zresztą na podstawie wyników dotychczas przeprowadzonych wizytacji kanonicznych dużej części diecezji, nie rozjaśnia zanadto problemu. Przeciwnie. Biskup Massalski w słowach brzmiących równie optymistycznie, co i niewiele mówiących, poinformował jedynie Stolicę Apostolską, że istniejące na terenie jego diecezji bractwa działają i realizują właściwe im cele⁷.

⁴ B. K u m o r , *dz. cyt.*, s. 509.

⁵ Tamże, ss. 509 - 510.

⁶ Archivum Secretum Vaticanum: Archiwum Kongregacji Konsystorialnej. Processus consistoriales vol. 150: *Processus R. D. Ignatii Jacobi Massalski ecclesiae cathedralis Vilmensis praepositi promovendi ad ecclesiam cathedralem Vilmensem, nec non super statu ejusdem ecclesiae Vilmensis. 1762*, k. 596 v., 598 v. (mikrofilm w ABMK, nr 139). „Confraternitates plures in Religiosorum Ecclesiis ut pote Rosarii Scapurarisque reperiantur”. Tamże, k. 601.

⁷ W 1767 r. biskup Massalski w pisemnej relacji o stanie diecezji, pisząc o bractwach na jej terenie, zdobył się na krótki poświęcony temu problemowi akapit, w którym poinformował Stolicę Apostolską, że „Confraternitates laicorum satisfaciunt pariter iis, ad quae obligantur, super quo tempore visitationis inquiritur”. *Relationes status Dioecesium in Magno Ducatu Lithuaniae*. Coll. P. Rabikauskas, vol. 1, *Dioecesis Vilmensis et Samogitiae*, Romae 1971, s. 210.

2. Powstanie cechu ubogich w Wilnie

Obok najliczniejszych i najbardziej aktywnych bractw różańcowych i szkaplerznych niepoślednią rolę odgrywały w tym okresie bractwa realizujące cele społeczno-charytatywne. Wilno, największy w diecezji ośrodek miejski, od dawna borykało się z problemem napływu ogromnej rzeszy biedoty, kalek, ludzi dotkniętych przez najrozmaitsze choroby i tych, którzy z różnych powodów popadli w nędzę materialną. Ciągając do większych skupisk ludzkich spodziewali się doświadczyć tu zwykłych przejawów chrześcijańskiego miłosierdzia⁸. Pomoc znajdowali w istniejących tam instytucjach charytatywnych, wśród których swą aktywnością wyróżniało się Bractwo Miłosierdzia.

Na grunt polski przeszczepił je, korzystając z doświadczeń wyniesionych z obserwacji rozwoju tej dziedziny dobroczynności we Włoszech i Hiszpanii, ksiądz Piotr Skarga, zakładając tego rodzaju konfraternię przy kościele św. Jana w Wilnie w 1583 r. Sformułowane przezeń bractwo miłosierdzia w Polsce *Ustawy* zatwierdził w 1588 r. pap. Sykstus V, podnosząc jednocześnie to stowarzyszenie do rangi arcybractwa. Król Zygmunt III Waza uniezależnił bractwa miłosierdzia od władz miejskich i pozwolił zakładać je w całej Rzeczypospolitej. Decyzja ta oraz kolejne przywileje otrzymane od królów Jana Kazimierza (1649) i Jana III Sobieskiego (1673) dały potężny, stymulowany fundacjami możnych członków bractwa i jego sympatyków i w XVII w. pierwszej połowie XVIII stulecia, impuls do rozwoju tej konfraterni także w diecezji wileńskiej⁹.

Była to paląca potrzeba chwili. Niekontrolowany wzrost liczby żebraków w mieście w pierwszej połowie XVII stulecia począł być już postrzegany jako plaga społeczna i zmusił magistrat Wilna do ujęcia tego zjawiska w ramy organizacyjne. Efektem tych zabiegów było utworzenie w roku 1636, skupiającej żebraków, korporacji, określanej mianem cechu ubogich. Jej praktycznym celem od momentu powołania do życia było roztoczenie kontroli nad biedotą miejską i eliminowanie z grona uprawnionych do jałmużny wszelkiego rodzaju włóczę-

⁸ Duży napływ ubogich w obręb murów stolicy diecezji staje się zrozumiałą, jeżeli uświadomimy sobie, iż spośród miast diecezji wileńskiej większość niewiele różniła się od wsi, a charakter typowo miejski z przewagą zabudowy murowanej posiadało w zasadzie tylko Wilno. M. B o g u c k a, H. S a m s o n o w i c z, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 510.

⁹ J. K u r c z e w s k i, *dz.cyt.*, ss. 353, 356; B. K u m o r, *dz. cyt.*, s. 520-522; K. K u ź m a k, B. N a t o Ń s k i, *Bractwo miłosierdzia*, EKat., t. 2, Lublin 1985, kol. 1021-1022.

gów i ludzi zdolnych do pracy, będących w stanie zarobić na swe utrzymanie próżniaków. Cech ubogich zaistniał w momencie, gdy magistrat Wilna, zebrawszy z ulic, szpitali i gospód ok. 350 ubogich i ułożywszy dla nich, zaaprobowany przez władzę kościelną i potwierdzony w 1636 r. przez króla Władysława IV z dodaniem doń przywilejów, statut, wtłoczył ich w ramy regularnej, posiadającej swe prawa i obowiązki instytucji. Członkowie cechu, tzw. żebracy rejestrowi mieli zagwarantowane przywileje i zapewnioną opiekę prawną, czego nie mogło zapewnić im istniejące dotąd luźne stowarzyszenie o charakterze bractwa. Tak powstała korporację umieszczono przy kościele farnym św. Jana i przypisano do ołtarza Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej¹⁰. Zachowane informacje źródłowe dotyczące tej instytucji skłaniają do przypuszczenia, że powstała ona bądź na bazie istniejącego już, utworzonego przez ks. Piotra Skargę w 1583 r. Bractwa Miłosierdzia przy kościele św. Jana w Wilnie, bądź utworzona przez władze miasta jako zupełnie nowa, odrębna struktura, weszła z nim niejako w fuzję, przejmując z czasem jego funkcje. Ta druga wersja wydaje się być o tyle bardziej prawdopodobna, że już sama nazwa korporacji, określonej od momentu pojawienia się w źródłach jako „cech ubogich czyli bractwo miłosierdzia”, sugeruje bliskie związki z istniejącą już konfraternią. Poważnym argumentem jest też fakt ścisłego związku z jezuickim kościołem św. Jana.

3. Struktura wewnętrzna korporacji i jej działalność

Według statutu na czele zarządu cechu stał przełożony, zwany starszym (był nim zawsze jeden z mieszczan wileńskich, posiadający własny dom), oraz czterech członków wybieranych spośród ubogich. Członkowie zarządu odbywali swoje posiedzenia w domu przełożonego, wszelkie zaś zapadające w ich trakcie uchwały zapisywano w osobnej księdze. Odpowiedzialni za prawidłowe funkcjonowanie korporacji mieli obowiązek wyznaczyć spośród ubogich odpowiednią liczbę osób, tzw. biczowników (najmniej czterech) z zadaniem badania wśród proszących o jałmużnę rodzaju ich chorób i stopnia okaleczenia. Wykryci w ten sposób młodzi i zdrowi próżniacy wysyłani byli na służbę, opornych zaś karano chłostą bądź karcerem i wypędzano z miasta. Ciż biczownicy posiadali niejako władzę wykonawczą. Do nich należał

¹⁰ J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie od jego założenia aż do dni obecnych*, Wilno 1912, ss. 364-366.

obowiązek denuncjacji u zarządu cechu zdolnych do pracy żebraków, ich powinnością było baczyć, by na ulicach i w gospodach panował wśród żebrzących porządek, karane były wszelkie przejawy warcholstwa, pijaństwa i niesubordynacji wobec zarządzeń starszych. W sytuacji, gdy owe wewnętrzne siły porządkowe okazywały się niewystarczające dla poskromienia krewkich jałmużników, ściągano posiłki w postaci miejskich sił porządkowych, które wyłapywały co bardziej aktywnych uczestników zajęć i wymierzały im od wieków wypróbowaną i jak na owe czasy bardzo skuteczną karę, mianowicie publiczną chłostę. O wysokiej prewencyjnej wartości tej kary świadczy fakt, że interwencje policji miejskiej należały do rzadkości, najczęściej miały miejsce w sobotę, gdy żebrzący próbowali przy pomocy argumentacji odwołującej się rzadziej do rozumu, częściej do siły mięśni, udowodnić swe prawo do zajmowanego, korzystnie usytuowanego miejsca, co w niedzielę, rzecz jasna, przynosiło wymierne korzyści. Obowiązkiem biczowników było również wyszukiwanie zalegających ulicę bezdomnych chorych i umieszczanie ich w szpitalu św. Nikodema. Nowo przybyli do miasta żebracy, zaopatrzeni przez swoich proboszczów w odpowiednie testimonia winni byli najpierw zameldować się w siedzibie cechu, tzw. gospodzie, gdzie po przesłuchaniu wpisywano ich do „Rejestru wszystkich ubogich ulicznych”, co dawało im uprawnienia do zbierania jałmużny. W przypadku stwierdzenia oszustwa, delikwenta, nieraz brutalnie, usuwano z miasta bez prawa powrotu. Statut dawał też szczegółowe przepisy regulujące sposoby zachowania proszących o jałmużnę członków cechu. Niedopuszczalne było na przykład, by chorzy eksponowali publicznie swe dolegliwości, zwłaszcza wszelkiego rodzaju okaleczenia, blizny i ropiejące rany, kobietom z małymi dziećmi zabroniono pozostawać na ulicy w pozycji leżącej. Prawa do jałmużny odmawiano garnącym się w tym celu ze wsi do miasta dzieciom, nawet tym, które przychodziły tu jako przewodnicy ociemniałych. Statut cechu wyraźnie stwierdzał, że przewodnikiem ślepa może być tylko osoba również kwalifikująca się do zbierania jałmużny („niech chromy, a widzący ślepego prowadzi”). Zarząd zobowiązany był na czas zarazy lub głodu zadbać o wyżywienie żebraków. Statut chronił też członków cechu przed konkurencją z zewnątrz. Tak więc pensjonariusze szpitali, czyli przytułków dla ubogich, mieli prawo zbierać jałmużnę jedynie w okresie Wielkiego Postu, w czasie świąt Wielkanocy, w tygodniu poprzedzającym uroczystość Wszystkich Świętych i na Boże Narodzenie. Poza tym okresem winni utrzymywać się z dochodów pochodzących z funduszu szpitala. Pielgrzymi przybyli do Wilna mieli prawo do jałmużny w zasadzie jedynie przez trzy

dni, z rzadka dłużej, zawsze jednak po uprzednim otrzymaniu pisemnego pozwolenia udzielanego każdorazowo przez magistrat. Po upływie tego terminu winni opuścić miasto. Nad wykonaniem tych poleceń czuwali biczownicy. Wszelkie pojawiające się wśród żebrzących spory i nieporozumienia rozstrzygał zarząd cechu. W przypadku ciężkiej choroby któregoś z żebraków rejestrowych, czyli uprawnionych do żebractwa po wpisaniu do rejestru ubogich, współbracia mieli zadbać o zaspokojenie jego potrzeb duchowych poprzez umożliwienie mu skorzystania z posługi sakramentalnej. Najczęściej był to już tylko wiatyk. Lżej chorzy na czas choroby mieli zapewnioną opiekę, o którą winni zatroszczyć się członkowie zarządu, nie skąpiąc na ten cel wspólnego grosza. Z tych samych środków pokrywano też wydatki związane z pogrzebem członków cechu. Do udziału w ostatniej posłudze zobowiązani byli wszyscy żebracy rejestrowi i to pod sankcją kar pieniężnych. Na niesubordynowanego w tym względzie współbrata nakładano karę, zobowiązując go do zakupu na własny koszt pół funta wosku na ołtarz bracki¹¹.

4. Fundusze korporacji i powinności ubogich

Cech ubogich dysponował funduszem pochodzącym z pobożnych legacji, darowizn, zapisów testamentowych i innych pomniejszych wpływów. Niezależnie od tego każdy spośród członków cechu uiszcział obowiązkową składkę w wysokości jednego grosza polskiego miesięcznie. Składano je podczas comiesięcznych obowiązkowych zebrań wszystkich członków w siedzibie zarządu. Pieniądze wrzucano do jednej skarbony. Pieczę nad nią sprawował i klucze dzierżył starszy cechu. Dostęp do kasy posiadał ponadto także jeden spośród członków zarządu. Zebrane w ten sposób fundusze ubodzy winni byli przeznaczyć na dwa stypendia mszalne w ciągu roku. Jedną mszę św. zobowiązani byli zamówić w intencji żywych, drugą w intencji zmarłych dobrodziejów. Odprawiano je przy ołtarzu brackim, a do obecności na nich, pod sankcją grzywny, byli zobowiązani wszyscy aktualni członkowie korporacji. Niezależnie od mszy św. składkowych, w kościele św. Jana przy ołtarzu brackim odprawiano w święto św. Franciszka dn. 4 X, które było świętem patronalnym cechu, uroczystą mszę św. śpiewaną, natomiast co miesiąc – dwie msze św. czytane: jedną za żywych

¹¹ J. Kurczewski, *dz. cyt.*, ss. 364-365.

i zmarłych dobrodziejów, drugą za zmarłych członków cechu. Comiesięczne obowiązki mszalne uzupełniały msze św. żałobne, trzy śpiewane i tyleż samo czytanych. Powyższe przywileje i obowiązki zawarte w statucie cechu dotyczyły wszystkich jego członków, czyli zarejestrowanych, a tym samym uprawnionych do zebrania ubogich, zarówno w obrębie murów miasta, jak i na przedmieściach. Cech Ubogich, czyli Bractwo Miłosierdzia, w drugiej połowie XVIII stulecia nie miało już tej siły oddziaływania, co w poprzednim stuleciu. Z akt wizytacji parafii św. Jana wynika, że w roku 1784 „ubogich obojej płci bywa przy tym kościele do osób czterdziestu, którzy w cechu ubogich w całym Wilnie najdujących się, czyli w bractwie miłosierdzia umieszczeni żyją”¹². Jedną z przyczyn owego spadku liczby członków cechu był zapewne fakt, iż z pierwotnego jego funduszu wynoszącego 5 tys. złp., po kasacji Towarzystwa Jezusowego nie zostało nic, a ubodzy w roku 1784 zmuszeni byli utrzymywać się jedynie z jałmużny przy kościele i z kwesty w mieście. Cech ubogich, wierny swemu statutowi, nadal czuwał, by wśród uprawnionych do zbierania w Wilnie jałmużny nie pojawiali się zdolni do pracy włóczędzy, których też, według dawnego zwyczaju, członkowie cechu wyszukiwali i usuwali z miasta¹³.

5. Cech ubogich a nowe koncepcje działalności charytatywnej w drugiej połowie XVIII w.

Mimo złej kondycji finansowej i liczebnej liczącego wówczas półtora wieku cechu ubogich, niewątpliwie mającego wówczas rację istnienia ze względu na natłok w mieście ludzi żebrzących, w dekreście reformacyjnym wizytacji parafii farnej wizytator nie uznał za stosowne wezwać proboszcza do podjęcia jakichkolwiek działań w kierunku jego odnowy, bo też, co zresztą można wnosić z treści dekretu reformacyjnego, zwierzchności diecezjalnej nie zależało specjalnie na ożywieniu tej formy regulowania kwestii ubogich. Kancelaria biskupa Massalskiego w swych planach uporania się z nabrzmiałym w owym czasie problemem żebractwa w miastach wychodziła daleko poza działania niwelujące jedynie objawy doraźne, żadną miarą jednak nie rokujące nadziei na pełne jego rozwiązanie. Wychodząc z założenia, że

¹² Tamże, s. 364.

¹³ Statut bractwa ubogich z dostępnych wówczas akt wizytacji parafii świętojańskiej w Wilnie oraz obszernie ich fragmenty, dotyczące teje konfraterni przedrukował i przekazał potomnym ksiądz Jan Kurczewski w dziele *Biskupstwo wileńskie* na stronicach 364-366.

wszelkie formy jałmużny, nawet najbardziej organizacyjnie sprawnej, nie są w stanie na stałe zabezpieczyć bytu najbardziej potrzebującym, biskup wileński uznał, że ta forma utrzymywania ubogich, opierająca się na zasadzie dobrowolności, prowadziła do sytuacji, w której obywatele poczuwający się do obowiązku wspierania potrzebujących mieli wśród żebrzących coraz liczniejszą klientelę, ci zaś, którym uczucie miłosierdzia było obce, nie czując się w żaden inny sposób zobowiązani do wsparcia ubogich, z rzadka jedynie lub wcale nie przykładali ręki do dzieła pomocy biednym. Skutek był taki, że możliwości dobrodziejów w miarę wzrostu potrzeb stawały się coraz bardziej skąpe, skuteczność pomocy coraz bardziej ograniczona, a sytuacja biednych coraz trudniejsza¹⁴. Wizytator parafii św. Jana w Wilnie zatem w 1784 r., pisząc o bractwie, czyli cechu ubogich, postulował totalną zmianę zasad funkcjonowania instytucji charytatywnych. Zdaniem ówczesnego rządcy diecezji skutecznym środkiem opanowania plagi żebractwa, czy choćby zdecydowanego jej ograniczenia, byłby system regularnie pobieranej, w formie podatku, we wszystkich miastach diecezji opłaty od dymu. Uzyskane w ten sposób środki materialne można by skutecznie spożytkować na zatrudnienie lekarzy i zakładanie szpitali, dających ubogim, chorym i kalekim stałą opiekę, niezależną od kaprysu możnych¹⁵.

Projekty te odbiły się pozytywnym echem w uchwałach Sejmu Wielkiego, który dążąc do rozwiązania problemu żebractwa w miastach i powiatach oraz pragnąc uporządkować sprawę dystrybucji jałmużny powołał do życia działające w każdym województwie deputacje szpitalne funkcjonujące w strukturach Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych¹⁶. Zadania deputacji, według założeń sejmujących, sprowadzały się do pozyskania informacji o stanie ekonomicznym poszczególnych szpitali, by na tej podstawie, mając jasny ogląd ich możliwości finansowych, przedsięwziąć środki zaradcze i przeciwdziałać tak popularnemu zjawisku żebractwa. Rozwiązaniem miała być koncentracja środków w celu powiększenia liczby szpitali i przytułków dla ubogich oraz usprawnienie działalności instytucji tego rodzaju już istniejących. Pierwszym, niezbędnym po-

¹⁴ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – dział rękopisów (dalej BUWil), sygn. F57–B53–1415, *Protocolum actorum curiae [...] D-ni Ignatii Jacobi principis Massalski, episcopi Vilmensis [...] sub auditoriatu. D. Antoni Kruszewski [...] 1786[...] inchoatum*, ss. 361-367; BUWil, sygn. F57-B54-25, *Kontynuacja protokołu [sic!] czynności prześwietnej administracji duchownej diecezji Wileńskiej roku 1792*, ss. 158-163.

¹⁵ J. K u r c z e w s k i, dz. cyt. s. 366.

¹⁶ W. K a l i n k a, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991, ss. 442-443.

sunięciem okazało się zapewnienie im pewnych podstaw finansowych. Deputacje szpitalne rozpoczęły swoją działalność od wejrzenia w dotychczasowe fundacje szpitalne, które z różnych przyczyn podupadły lub zanikły¹⁷. Powodem złej kondycji zdecydowanej większości tych instytucji było fatalne zarządzanie ich funduszami lub wprost ich grabież, zwłaszcza tych funduszy szpitalnych, które do kasaty zakonu jezuitów pozostawały pod ich zarządem. Łupiąc dobra jezuickie, spadkobiercy fundatorów nie oszczędzali także fundacji przeznaczonych na utrzymanie ubogich. Nie bez przyczyny były też powody zupełnie naturalne: dewaluacja pieniądza (większość fundacji stanowiły sumy lokowane na kahalach żydowskich), zniszczenia wojenne i plaga tamtych czasów – pożary, w mgnieniu oka trawiące drewniane budynki szpitalne. Wileńska deputacja szpitalna w mieszanym składzie sześciu osób (trzech duchownych i trzech świeckich), rozeznawszy się nieco w badanej materii, wystosowała dn. 25 II 1792 r. list adresowany do biskupa wileńskiego, sugerując mu współpracę i wsparcie swych działań¹⁸. Biskup Massalski, jeżeli sam nie był inicjatorem tej akcji, to z pewnością był przygotowany i otwarty na te sugestie. Nie minął bowiem miesiąc, jak spod jego ręki wyszła odezwa datowana na dzień 15 III 1792 r., skierowana do duchownych diecezjalnych i zakonnych. Biskup powołując się na wcześniejsze z deputacją ustalenia nakazał rządcom wszystkich kościołów wileńskich, by *quam primum* umieścili w miejscu widocznym i bezpiecznym tzw. skrzynki miłosierdzia, a to w tym celu, by, jak pisał „te ręce, które żywiły tułające się po ulicach żebractwo, zwróciły szczodroblivość swoją do owych skrzynek”. Pieczę nad skrzynkami i rozdział dóbr pozostawił Biskup w gestii członków deputacji. By urzeczywistnienie tej idei uczynić możliwym także na prowincji, zamierzano posłużyć się dość sprawną administracją kościelną. Stąd nie dziwi wezwanie, jakie rządca diecezji skierował do dziekanów, proboszczów i przełożonych zakonnych. To oni w zamierzeniach Biskupa mieli spełniać w podległych im placówkach rolę organizatorów i koordynatorów akcji gromadzenia i dystrybucji zgromadzonych na potrzeby charytatywne dóbr. Według zamierzeń Biskupa, istniejąca przy każdym kościele parafialnym i zakonnym skrzynka miłosierdzia powinna znajdować się pod opieką pensjonariuszy szpitala i miejscowego proboszcza. Winni oni wybrać dwóch zaufanych obywateli (*virī misericordiae*), jednego spośród siebie, drugiego z grona parafian i w ich ręce złożyć dwa osobne klucze od zaopatrzonej przezornie w dwa zamki skrzynki. W określonym

¹⁷ *Volumina legum. Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 9 (red. A. Jakubowski), Kraków 1889, s. 142.

¹⁸ J. Kurczewski, *dz. cyt.* s. 354.

czasie skrzynkę, w obecności rządcy miejscowego kościoła, należało opróżnić, a zgromadzone środki komisyjnie rozdzielić pomiędzy potrzebujących. Aby pieniądze trafiły do właściwych rąk, Biskup zwracając się do duchownych, w rzeczonyj odezwie pisał: „w przyjęciu do szpitalów, jakiegokolwiek one są gatunku i w przypuszczaniu do składki wiernych macie zachować tę roztropną i przezorną miłość, abyście takich nie przyjmowali, którzy prawdziwie nie są ubogimi[...]. Waszą powinnością jest, aby się lenistwo nie krzewiło, aby próżniak zdrowy chleba nie zjadał nieodłącznemu przeznaczonemu”¹⁹. Rządca diecezji zobowiązał też proboszczów, by ci poczynili starania koło rewindykacji funduszy szpitalnych, a w przypadku szpitali nie posiadających stałego uposażenia i utrzymujących się jedynie z jałmużny, by na miarę swoich możliwości starali się zapewnić im „stałe jakoweś opatrzenie”. Przypomniwał też, że do proboszcza i zarządcy parafialnego czy przyklasztornego szpitala należy obowiązek „częstego nawiedzania, pilnego dostrzegania w ich mieszkaniach ochędóstwa wielce ku utrzymaniu ich [ubogich, chorych – T.K.] zdrowia potrzebnego”²⁰.

Biskup nie ukrywał, że podejmując to zbożne dzieło liczy na wsparcie, dysponującego niemałym wszak zapleczem materialnym, duchowieństwa. Nie krył nadziei, że to zasoby Kościoła, wobec przewidywanych trudności odzyskania utraconego w przeszłości funduszu wielu szpitali, bądź ich pozyskania, staną się podstawą uposażenia tych instytucji charytatywnych. „Do czynienia zaś tej składki – pisał – wzywam duchowieństwo jakiegokolwiek bądź dostojęństwa, stopnia i reguły, abyście przykładem, radą i namową, pomnąc coście z samego powołania waszego winni Bogu, ojczyźnie i bliźniemu, przewodniczyli w tym tak chwalebnyj dziele wiernym Chrystusowym”²¹.

Trudno oprzeć się przekonaniu, że w takim systemie działalności charytatywnej, opartym na regulacjach natury bardziej administracyjnej, zakładających współdziałanie czynników kościelnych i państwowych, nie było już miejsca na cechy, czy bractwa ubogich, zrzeszające żebraków i regulujące stosunki między nimi, czemu zresztą niedwuznacznie dał wyraz wizytator kościoła św. Jana w dekrete reformacyjnym sformułowanym w 1784 r., czyli na osiem lat przed ukazaniem się odezwy kreślącej nowy porządek ułożenia spraw odnoszących się do finansowania szpitali i przytułków w diecezji wileńskiej²².

¹⁹ I. J. M a s s a l s k i, *Celemu duchowieństwu tak świeckiemu jako też zakonnemu...* 1792 (list pasterski), b.m.d.dr. [Wilno 1792], s.nlb.; J. Kurczewski, *dz. cyt.*, s. 366.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² J. K u r c z e w s k i, *dz. cyt.* s. 366.

Zakończenie

Działalność charytatywna w rozmaitych jej aspektach w okresie przedrozbiorowym w Polsce była domeną głównie Kościoła. Kościół jednakże realizując swe cele na tym polu korzystał z pomocy czynników świeckich bądź przy pozyskiwaniu fundacji, bądź też sankcjonując swą powagą i przejmując kontrolę oraz otaczając opieką instytucje powołane do życia przez władze samorządowe – magistraty. Powodem dość dużego wpływu władz miejskich na zewnętrzną administrację szpitali i bractw zrzeszających ubogich był szeroki samorząd miejski, który obejmował także opiekę nad ubogimi i chorymi. Prócz tego Kościół nie zawsze był w stanie podolać wzrastającym potrzebom instytucji charytatywnych, zwłaszcza szpitali, stąd zmuszone były one odwoływać się do pomocy zarządów miejskich. Przykładem współdziałania tych dwóch czynników był cech ubogich w Wilnie. Jego sprawne funkcjonowanie w okresie rozkwitu było wypadkową działalności charytatywnej Kościoła i aktywności magistratu miejskiego. W momencie, gdy zrzeszająca ubogich Wilna korporacja nie była już w stanie, wobec lansowanych koncepcji kompleksowego rozwiązania kwestii żebractwa, sprostać nowym wymogom, została usunięta w cień. Jej funkcje, już w skali całej diecezji, zgodnie z sugestiami utworzonych przez Sejm przy Komisjach Porządkowych deputacji szpitalnych i z nakazu biskupa wileńskiego przejęli proboszczowie i przełożeni zakonni. Ich zadanie, według założeń władzy duchownej, sprowadzało się do odzyskania dawnych funduszy szpitalnych, poszukiwania nowych fundacji i systematycznego gromadzenia i dystrybucji środków materialnych, mających wspierać ludzi prawdziwie potrzebujących pomocy, przy jednoczesnym eliminowaniu wszelkiego elementu podszywającego się pod miano ubogich. Tragedia trzeciego rozbioru kraju położyła tym planom kres.

BRUDERSCHAFT DER BARMHERZIGKEIT ODER ARMENGILDE IN WILNA

ZUSAMMENFASSUNG

Die stark gestiegene Anzahl von Bettlern in Wilna im 1. Teil des 17. Jahrhunderts brachte ein schwieriges gesellschaftliches Zeitproblem mit sich. Der Stadtmagistrat beobachtete dieses Problem schon lange Zeit und versuchte es zu lösen. Aus diesem Grund wurde 1636 durch die Stadtbehörde die Bruderschaft der Barmherzigkeit, auch Armen-gilde genannt, gegründet. Am Anfang ihrer Tätigkeit umfasste sie ca. 350 Bettler und andere Arme. Der Verein hat ziemlich schnell seine Satzungen bekommen, die von Bischof Jerzy Białłozor (1661-1665) approbiert und vom König Władysław IV. bestätigt wurden. Diese Bruderschaft existierte bei der St. Johannes Kirche, wo ihr ein Altar zur Verfügung stand.

Die Pfründe der Bruderschaft bestanden aus Schenkungen der reichen Bürger, sowie aus Legaten für wohltätige Zwecke und anderen kleineren Spenden.

Die Armengilde verlor im 2. Teil des 18. Jahrhunderts ihre Bedeutung und ihre Wirksamkeit. Bischof Ignaz Massalski (1762-1794) hatte zur rechten Zeit gemerkt, dass die Armengilde alleine nicht mehr ausreichte, um die Probleme der Bettler und des gesamten außer Kontrolle geratenen Almosensystems zu lösen. In dieser schwierigen Situation kam er zur Ansicht, dass man neue Obdachlosen-, Armen- und Altenheime bauen, und die schon existierenden unterstützen müsse. In seinen Plänen fielen diese Aufgaben den Pfarrern und Ordensoberen zu. Sie sollten sich also, mit der Hilfe der Laienverwaltungsbehörde, um die Finanzen kümmern und die gesammelten Lebensmittel gerecht austeilen, nicht nur in Wilna, sondern auch in den anderen Pfarreien der Diözese. In diesem neuen System der karitativen Tätigkeit gab es keinen Platz mehr für mildtätige Stiftungen, wie die bisherige Armengilde.